

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. miesięcz. na pocztach 3000 mk., z odnosz. do domu 3036 mk., do Polski miesięcz. 3500 mk. lub 3000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 200 marek za rządęk jednołamowy. Wiersz reklamowy 800 marek. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na sobotę 16 czerwca 1923 r.

Nr. 130.

Konferencje francusko-angielskie.

Londyn, 14. 6. Rada ministrów odbyła wczoraj wieczorem ponowne kilkogodzinne posiedzenie nad położeniem wywołanem przez memorandum niemieckie, O wyniku tych rokowań nie podaje się nic do publicznej wiadomości. Z kół urzędowych donoszą że położenie jest niezmiennione i że rokowania dyplomatyczne z Paryżem toczą się w dalszym ciągu celem osiągnięcia porozumienia. Rząd angielski stara się doprowadzić do kompromisu, natrafia jednakże w Paryżu na opór.

Wjazd na teren okopowany przez 1 miesiąc wzbroniony.

Koblencja, 13. 6. Delegat obwodowy komisji nadreńskiej zakazał wydawać pozwolenia na wjazd z terenu nieokopowanego do obsadzonego. Tylko w wypadkach nadzwyczajnych jak wypadku śmierci itd. robi się wyjątek.

Nowy wyrok śmierci.

Kolonja, 13. 6. Z kół francuskich donoszą o skazaniu na śmierć za rzekomy sabotaż Inżyniera ba-
deńskiej fabryki sody i aniliny, Goergesa, przez francuski sąd wojenny w Moguncji.

Strejk na G. Śląsku na ukończeniu.

Bytom, 13. 6. Z G. Śląska donoszą że strejk ustawa. Przeszło połowa pracowników warsztatów kolejowych podjęło na nowo pracę. W Zabrze rozpoczęto pracować na szybach Delbrück i Guido.

Dolar przeszło 100.000 marek.

Berlin, 13. 6. Na giełdzie tutejszej panował dziś burzliwy ruch zwykły którego dotychczas nie znano. Kurs papierów wartościowych w niektórych wypadkach skoczył na 50.000, 100.000 a nawet 200.000 od sta. Dnia 14. dochodził dolar 108.000 mk. Skutki tak wysokich kursów dadzą się oczywiście odczuć na wszystkich towarach.

Zachęta — ale do walki.

W dniu wczorajszym podaliśmy do wiadomości naszych czytelników dwa dokumenty, mające dla życia ludności polskiej w Niemczech doniosłe znaczenie — jeden, to oświadczenie posła Baczewskiego, drugi to oświadczenie obu posłów odczytane również w Sejmie pruskim.

Mowa posła Baczewskiego, w odróżnieniu od jego poprzednich przemówień, opartych na rzeczowych materiałach, była przede wszystkim wyrazem tych uczuć, jakie musiały ogarnąć ogół polski po odrzuceniu przez Sejm pruski znanego czytelnikom wniosku w sprawie szkolnictwa dla mniejszości narodowych. Istotnie, żaden polak, obywatel państwa niemieckiego, pragnący być najlojalniejszym członkiem tegoż państwa, nie mógłby inaczej wyrazić tych uczuć, jak uczynił to poseł polski.

Wspomniane głosowanie właściwie przekreśla wszelkie iluzje, jakie miał jeszcze ktoś tutaj co do, jeśli nie zmiany zasadniczej polityki w stosunku do polaków, to przynajmniej co do wypełnienia [tylko tych uprawnień, jakich mniejszość polska w Niemczech na podstawie obowiązujących ustaw może się domagać. Trudno w tych warunkach wierzyć jeszcze w jakąś dobrą wolę. Są to, jak się okazało, frazesy, czcze słowa, pozbawione treści. Prawdą pozostało to tylko, że polskie mniejszości w Prusach wogóle pozbawione są opieki i prawa, że polakom odbiera się przemocą mowę ojczystą i popelnia się do przestępstwo, tą hańbą kulturalną dzień w dzień bezkarnie, a przestępcy są urzędowo faworyzowani a nawet nagradzani.

Kiedy w dniu 9 maja kończył swe dłuższe przemówienie w Sejmie pruskim poseł Baczewski, wówczas kończąc, domagał się od rządu jasnych odpowiedzi na pytania przez niego postawione, jasnego — t. k. lub nie. Zaledwie miesiąc tylko miał czekać na tę odpowiedź. Dostał ją od Sejmu i — dostał ją właściwie od rządu, w imieniu którego przemówił p. prezydent ministrów Bauer.

Przemówienie p. prezydenta było jednym napastliwym frazesem, skierowanym przeciwko Polsce i polakom, tak dalece frazesem, że nie warto się nawet nad jego treścią rozwodzić. Ale frazes ten był odbiciem poglądów rządowych i jako takie odbicie musi być przez polaków przyjęty.

Odpowiedź Sejmu i rządu mówi wyraźnie „nie“, mówi, że polacy żadnych praw w najbliższej przy-

szłości przynajmniej nie mogą się spodziewać, że ten „Wink von oben“ jaki był, pozostanie i nadal.

Czy po otrzymaniu takich wyjaśnień mógł inaczej mówić poseł Baczewski? Jeżeliby na marginesie jego ostatniego przemówienia można było zrobić jaką uwagę, to chyba tylko taką, że podziwiać należy takt i umiar jego przemówienia. Poza to ogół ludności polskiej nie tylko w Prusach ale w całym Niemczech niewątpliwie solidaryzuje się z jego wystąpieniem i złoży mu może swe wyrazy uznania za męską obronę honoru i uczuć narodowych oraz tego, co naród kocha najbardziej — mowy ojczystej.

Pozatem mowa posła Baczewskiego ma jeszcze jedno doniosłe znaczenie. Wypowiedziana była z okazji poruszenia spraw mniejszości narodowej duńskiej. Ta mniejszość niema — jak wiemy — swych przedstawicieli w Sejmie. Dobrze się stało, że poseł Baczewski zabrał głos w obronie tej mniejszości, dobrze się dalej stało, że przypomniał im, iż prócz polaków i duńczyków istnieje jeszcze w Niemczech jedna mniejszość, również nie mająca swych przedstawicieli w Sejmie t. j. wendowie czyli t. zw. serbowie lużyccy. Nietylko polacy tedy, ale i pozostałe dwie narodowości, w równym stopniu, odczuwają na sobie, jak wygląda ta piękna w teorii ale nieznaną nam bliżej w praktyce właściwość narodu niemieckiego, iż stałe on rzekomo po stronie uciśnionych!

Wreszcie kilka słów o drugim dokumencie, o oświadczeniu, które w imieniu obu posłów odczytał 11 bm. w Sejmie poseł Sierakowski. Ważny on jest przede wszystkim z jednego powodu. Zupełnie słusznie wyjaśnia on ten anormalny pogląd, którego wyraz dał p. prezydent Braun, iż za to, co się dzieje w Polsce z Niemcami, mają odpowiadać tutejsi polacy. Jest to pogląd najzupełniej nieuzasadniony a tembardziej — jak nam się zdaje — wprost niezrozumiały w ustach wysokiego urzędnika pruskiego. Zresztą, dotąd tego rodzaju poglądy prowadzą — wiemy dobrze. Polacy w Niemczech nic nie straciliby, bo nie do stracenia nie mają, gdyż odebrano im wszystko. Ale Niemcy w Polsce? Wątpimy, bardzo, czy z tego ujmowania kwestji byłiby zadowoleni, oni bowiem do stracenia mają jeszcze, bardzo i to bardzo wiele.

Ostatnie tedy dni wyjaśniły sytuację. Polacy dowiedzieli się, jak będą nadal traktowani. Zamiast zachęcić ich do współpracy obywatelkiej, dano im zachętę, ale przede wszystkim do walki o swe kulturalne prawa. I w tej walce napewno nie ustają.

»Dziennik Berliński.

Walne zebranie Związku Towarzystw Szkolnych w Niemczech.

W niedzielę, dnia 10 czerwca rb. zwołał poseł Baczewski jako wiceprezes Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech delegatów wszystkich dzielnic na roczne walne zebranie.

W sprawie działalności dotychczasowej Zarząd swym sprawozdaniem zaznaczył, że w roku ubiegłym po powstaniu Związku tamowały przeszkody najróżniejszego rodzaju spodziewany rozwój organizacji. Nie doznaje się nistylko potrzebnej pomocy ze strony społeczeństwa, ale niezrozumienie zadań naszego Związku było ogólne. Naturalnie powinniśmy przede wszystkim pamiętać o tem, że największe niebezpieczeństwo naszego ruchu oświatowego przedstawia nielojalność rządów pruskich. Teraz, kiedy narzucie przez posłów naszych w sejmie poruszoną została kwestja praw mniejszości narodowych powinniśmy na nowo poddźwignąć organizację naszą. Musimy z tą samą stanowczością, z którą posłowie nasi walczą o prawo względem szkolnictwa naszego, także ze strony społeczeństwa stanąć do walki o szkoły nasze. Czas więc najwyższy, zwrócić się powtórnie do społeczeństwa polskiego w Niemczech, wzywając je do powzięcia na nowo pracy, pracy oczywiście teraz już jak najbardziej zcentralizowanej z ścisłym skupieniem wszystkich, choćby najdrobniejszych sił i wysiłków. Dążąc w tym tym kierunku, zarząd proponuje reorganizację Związku Towarzystw szkolnych w Niemczech.

Zebrań uznali słuszność wywodów pana wiceprezesa i uchwaliłi, przystąpić do zmiany dotychczasowych ustaw z następującą wytyczną: dla większej sprężystości organizacji cały szereg zadań walnego zebrania odbiera nowa Rada Naczelna, która będzie wybierana przez walne zebranie. Rada Naczelna składająca się z mniejszej liczby osób, będzie mogła częściej i w nierozzerwanej ciągłości czuwać nad rozwojem Związku. Przedewszystkiem przaznaczmy należy, że Rada Naczelna będzie stałym organem, kontrolującym prace Związku.

Przystąpiono potem do wyboru Zarządu i Rady Nadzorczej. W skład nowego Zarządu wchodzi:

1) prezes poseł Jan Baczewski z Olsztyna
2) wiceprezes naczelny redaktor pan Adam Napieralski z Bytomia

3) sekretarz pan dr. Jan Kaczmarek z Berlina.

Do Rady Naczelnej należą:

1) hrabina Sierakowska

2) pan Isbrandt

3) pan dr. Korczek

4) pan Malczewski

5) pan Woźniak

6) pan Sobkowiak.

Prezes, wiceprezes i sekretarz zarządu są zarazem prezesem, wiceprezesem i sekretarzem Rady Naczelnej.

Jako pierwsze zadanie Związku uważano potrzebę zakładania w każdym obwodzie rejencyjnym Towarzystwa Szkolnego. W obwodzie rejencyjnym Towarzystwo to dzieli się na oddziały miejscowe. Z drugiej strony to Towarzystwo bez żadnej dalszej instancji należy do Związku. A więc wszelkie sprawy tego Towarzystwa wysyła się wprost do Zarządu Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, Berlin O., 27. Holzmarktstr. 10. II.

Wszyscy zapewno podzielili moje zdanie, że nowemu zespołowi Zarządu i Rady Naczelnej powyżej podanemu należy się jaknajwiększe zaufanie. Doświadczeni i zasłużeni już od dawna mężowie będą kierowali od dnia dzisiejszego Związkiem Towarzystw Szkolnych. Osoby te dają nam najlepszą gwarancję, że to, co siły ludzkie zdołać mogą, oni uczynią. Zależać w przyszłości zatem będzie od Polaków w Niemczech samych, czy przyszyła praca Związku będzie płodną. Przedewszystkiem zaś oddamy najlepsze świadectwo zaufania naszego jeżeli my poszczególni polacy, rozstani po całym terenie rzeszy niemieckiej, zabierzemy się do poparcia świętych haseł Związku Tow. Szkolnych przez przyłożenie rąk do rozszerzenia i rozbudowania tej tak potrzebnej organizacji. Pamiętajmy o tem, że zadaniem Związku jest opieka i obrona najświętszego, co posiadamy, bo dusz młodego pokolenia naszego. Zadanie to zaiste godne największych wysiłków każdego z nas.

Wrażenie, które odniosłem na walnym zebraniu, zmusza mnie do słów powyższych i wywołuje we mnie apel do wszystkich Polaków w Niemczech: zakładajmy, gdziekolwiek tylko polacy żyją, Tow. szkolne.

Znaczący jeszcze należy, że Związek Tow. szkolnych pojmując zadanie swe czysto kulturalne i odsuwa od siebie wszelką działalność polityczną.

Potrzebnych informacji chętnie będzie udzielał Zarząd do którego zwrócić się trzeba pod adresem powyżej podanym.

Jeden z obecnych.

Przegląd polityczny.

Polska.

Szczegóły biograficzne szefa sztabu Hallera.

Warszawa. Prasa zamieszcza szczegóły biograficzne nowomianowanego szefa sztabu generalnego, gen. Stanisława Hallera. Gen. Stanisław Haller urodził się w roku 1872 w Małopolsce zachodniej, studia odbył na politechnice lwowskiej, skończył szkołę wojenną sztabu generalnego w Wiedniu, gdzie złożył egzamin na majora sztabu generalnego. Specjalnie poświęcił się służbie artyleryjskiej i złożył w tej dziedzinie szereg egzaminów. Do służby polskiej wstąpił w listopadzie r. 1918, sprawując funkcje szefa D. O. G. Kraków. Od stycznia r. 1920, mianowany generałem brygady, pełnił funkcje szefa sztabu generalnego i uzyskał w tym czasie stopień generała dywizji. W r. 1920 dowodził specjalną grupą przeciw konnej armii Budiennego. Z odznaczeń posiada: »Virtuti Militari« II i V klasy, Krzyż Walecznych dwukrotnie, »Polonia Restituta« III klasy, komandorię francuskiej Legji Honorowej, angielskie orderzy św. Michała i św. Jerzego.

Wypłata pensji rządowych w złotych polskich.

Warszawa. Ministerjum skarbu wystąpiło z inicjatywą, aby część pensji urzędników wypłacona była w bonach złotych, co stanowić będzie dla urzędników ochronę wartości ich uposażeń na wypadek dalszego spadku marki polskiej. — W ciągu czerwca zbierane będą we wszystkich urzędach państwowych deklaracje urzędników pragnących część pensji otrzymywać w bonach. Przyjmowanie bowiem pensji w bonach nie będzie obowiązkowe, lecz dobrowolne. Reforma ta w wypłatach pensji ma nastąpić od 1-go lipca br.

Tablica ku czci Gabryela Narutowicza w Sejmie.

Z otoczenia p. Marszałka Sejmu komunikują, iż w połowie bieżącego tygodnia wmurowana będzie w przedsionku sejmowym tablica ku uczczeniu pamięci Gabryela Narutowicza.

Tablicę projektował architekt Sanecki, wykonana ona została w pracowni rzeźbiarskiej Moczulskiego z czerwonego marmuru kararyjskiego. Napis wykuty w tablicy złoconymi literami brzmi, jak następuje:

»Dnia 16. grudnia 1922 r. zginął z ręki mordercy Gabryel Narutowicz, pierwszy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Dla uczczenia Jego pamięci Sejm uchwałił z dn. 16. stycznia 1923 r. postanowił tablicę tę wmurować«.

HELENA MNISZEK.

41

TRĘDOWA

Powieść — Tom II.

(Ciąg dalszy).

— Kto?!

— Stefcia Rudecka — powtórzył.

— Waldy! ty żartujesz?

— Nie, babciu, mówię prawdę, to moje postanowienie już, nieodwołalne.

Księżna podniosła ręce do czoła.

— Jezus, Marja! — jęknęła całą pierśią.

Waldemar zacisnął zęby, brwi zbiegły mu się w ciasny łuk. Rzekał zmienionym głosem:

— To babciu tak przeraża? Co to za tragizm niezrozumiały? Doprawdy, gdybym umierał mniejsza byłaby rozpacz.

— Waldemarze, opamiętaj się, nie rani mi serca! Już widzę, że mówisz prawdy, ale to okrutne! Ty tego nie zrobisz nigdy! nigdy!

Ordynat dumnie podniósł głowę, usta mu drżały.

— Dlaczego?

Księżna, biada jak zjawa, chwyciła go za ramię, oczy płonęły gorączkowo, głos wydobywał się z krtani chrapliwy.

— Zaklinam cię, Waldemarze, nie czyń tego! Zattanów się, wspomnij na swój ród, na swe nazwisko! Nie wolno ci deptać bezkarnie starego rodu swych przodków — nie wolno ci!

Waldemar znieruchomiał, siłami gniew i zaczął mówić ze straszliwym spokojem:

— Dobrze. Ale ja, prócz nazwiska, rodu, herbu, i całej tej oprawy, mam jeszcze serce i duszę, a te znów posiadają trochę pragnień osobistych, nie rodowych. Dla siebie chcę czegoś, jedynie dla siebie. Nigdy

Rosja.

Sowiety godzą się na wszystkie postulaty rządu angielskiego.

Berlin. (AW.) Jak donoszą z Londynu, doręczona we »foreign office« nota rosyjska czyni zadość niemal wszystkim postulatom rządu brytyjskiego. Rząd sowiecki oświadcza w nocy gotowość swoją do podpisania wzajemnych zobowiązań co do nieuprawiania propagandy, proponując jedynie niezbędne modyfikacje w brzmieniu noty angielskiej. Dalej Sowiety oświadcza gotowość do odwołania przedstawicieli swoich w Persji i Afganistanie, o ile przeprowadzone wspólnie przez Anglię i Rosję śledztwo dowiedzie winy tych przedstawicieli sowieckich pod względem niestosowania się do tradycji dyplomatycznych.

Sprzedż sztatów sowieckich.

Berlin. (AW.) Wbrew protestom rządu sowieckiego dnia 14 bm. odbędzie się w Marsylii licytacja sztatów rosyjskich z floty Wrangla w liczbie 18. »Izwiestia« moskiewskie informuje w związku z tem, jakoby rząd rumuński nosił się z zamiarem zakupienia tych sztatów i w tym celu już przeprowadził pertraktacje wstępne z marszałkiem Fochem oraz generałem Barthelotem. Na cel ten ma posłużyć pożyczka w wysokości 100 milionów franków, przyznana ostatnio Rumunii przez Francję. Z sprzedaży tej pokryta ma być część kosztów francuskich, wydatkowanych na utrzymanie ewakuowanej armii Wrangla.

Francja.

Porozumienie francusko-belgijskie osiągnięte.

Berlin. (AW.) Brukselski korespondent »Petit Parisien« informuje, że w sprawie mającej nastąpić odpowiedzi na ostatni memoriał niemiecki, doszło już do zupełnego porozumienia między Francją a Belgią. Nota francusko-belgijska, mianowicie ma zawierać wyłącznie powtórzenie deklaracji w sprawie zaniechania pasywnej rezystencji, ogłoszonej z okazji pierwszej konferencji brukselskiej.

Włochy.

Podróż Mussoliniego.

Cagliari. (PAT.) Mussolini odbył tryumfalną podróż z Sassari do Cagliari. Po drodze wszystkie dworce były bogato udekorowane. Wszędzie oczekiwały Mussoliniego tysiące byłych wojowników faszystów oraz wieśniaków, którzy z entuzjazmem przyjmowali premiera. Kler brał również udział w manifestacjach. W Cagliari przyjęła Mussoliniego owacyjnie cała ludność. Premier udał się do amfiteatru rzymskiego, gdzie uczestniczył na ćwiczeniach setek dzieci, zapalonych przez faszystów, udał się do prefektury; z balkonu gmachu prefektury premier wygłosił przemówienie do olbrzymich tłumów, zebranych na placu przed prefekturą. Mussolini podziękował i dał wyraz radości z powodu wspaniałego przyjęcia, jakie mu zgotowała ludność całej Sardynii, poczem podkreślił wielką miłość ojczyzny mieszkańców Sardynii oraz łatwość z jaką faszystom opanował całą wyspę.

Tysiące czarnych koszul, wielka liczba syndykatów i związków faszystowskich, mówił premier, są dowodem, że faszystom, który jest ruchem, zmierzającym nieprzecznie do wzmocnienia rasy włoskiej, musiał z konieczności ogarnąć Sardynję, gdzie rasa włoska

dla swych ram nie chciałem poświęcać uczuć. Moją żoną może zostać tylko ukochana kobieta. Szukałem długo i znalazłem ją w Stefci.

— Ależ pamiętaj, pamiętaj, że twoja babka była z domu księżniczką de Bourbon, spokrewnioną z dworami królów, że twoja matka Podhorecka, córka jednego z najznakomitszych rodów książęcych w kraju! Ordynat poruszył się niecierpliwie.

— A moją żoną będzie Rudecka, z dobrej szlacheckiej rodziny polskiej, nic więcej — i będą z nią bardzo szczęśliwy, w to wierzę.

— Więc ją aż tak kochasz?

— Kocham sercem, duszą, krwią — wszystkim, czem mężczyzna może kochać kobietę.

— A ona czy wie o tem?

— Wie odemnie, ja jej to powiedziałem.

— Czy mówiłeś o zamiarach?

— Tak, wyznałem jej wszystko.

Rysy księżnej skrzywiły się przykrym uśmiechem.

— I naturalnie zgodziła się uszczęśliwić cię, nie wątpię!

— Przeciwnie, odmówiła mi.

Księżna spojrzęła na Waldemara ze zdumieniem i, wruszając ramionami, rzekła oschle:

— Nie rozumiem! Czy się bawisz moim kosztem?

— Ani trochy! Mówię poważnie. Nie chce zostać moją żoną dla przyczyn wymienionych przez babcię, ale kocha mnie, kochała oddawna — i to był główny powód jej wyjazdu. Jest szlachetna i dumna, pragnęła poświęcić własne uczucia, lecz ja nie pozwolę, aby miała być nieszczęśliwą. Zresztą i o moje szczęście idzie.

Księżna siedziała, jak martwa. Ręce splecia rozpacziwie.

— A przecież mówisz, że ci odmówiła? Jednak zdobyła się na tyle taktu — dodała, jakby do siebie.

— Ale to był tylko jej takt. Powtarzam, ona mnie również kocha. Uczynię wszystko, aby przemódz jej

przejawia się w najczystszej swej formie. Prejmer zapewnił ludność, że rząd nie zapewni o potrzebach Sardynji, poczem zakończył przemówienie okrzykami: »Niech żyje król, niech żyją Włoch, niech żyje faszysty«! które przywitano entuzjastycznymi oklaskami. Wieczorem Mussolini wziął udział w wielkim bankiecie, wydanym na jego cześć przez Związek faszystów prowincji.

Bulgaria

Bulgaria w przededniu wojny domowej.

Berlin. (AW.) Ogromnie charakterystycznym jest, że cała prasa niemiecka począwszy od organów ultranacjonalistycznych a skończywszy na socjaldemokratycznym »Vorwärts« wita zamach stanu dokonany ostatnio w Bulgarii z entuzjastycznym zadowoleniem i z najgorętszymi sympatjami. W informacjach prasy niemieckiej przedstawia się przebieg zamachu jako zwycięstwo czynników umiarkowanych i inteligentnych nad terrorystyczną dyktaturą ciemnego chłopstwa. Według tych informacji przebieg zamachu miał być bezkrwawy, tymczasem obecnie prostuje się je przez podanie wiadomości o przeszło 100 zabitych i większej liczbie, iżej i ciężiej rannych. Również nazywało się pierwotnie, że zamachowcy mają za sobą prawie cały naród bułgarski, obecnie zaś prasa niemiecka zmuszona jest donieść, iż istnieje prawdopodobieństwo wybuchu wojny domowej i walk bratobójczych. Według ostatnich wiadomości załganych od podróźnych, którzy przybyli tutaj z Bulgarii, stwierdzają, że na północy od linii kolejowej do Sofji nastąpiło starcie między rewolucjonistami a wielkim oddziałem doskonale uzbrojonych chłopów zaopatrzonych również w działa. Oddział ten liczył około 50000 ludzi. O przebiegu i wyniku spotkania dotychczas brak wszelkich wiadomości. Również z szeregu innych miejscowości donoszą o krwawych starciach między chłopstwem a rewolucjonistami. Były minister kolei w gabinecie Stambulińskiego Anastazow organizuje pod Radomirem kontrrewolucyjne chłopstwo. Ponadto poseł Tomianow organizuje w okolicach Sofji, Stambuliński ma stanąć na czele oddziałów kontrrewolucyjnych.

Walki chłopskie w Bulgarii już się rozpoczęły.

Belgrad. (PAT.) »Tribuna« donosi: Chłopi bułgarscy, w liczbie około 2000, prawdopodobnie pod wodzą Stambulińskiego walczy w pobliżu miejscowości Dolekowa na północ od linii kolejowej Istiman—Sofja z wojskami rewolucyjnymi. Oddziały Stambulińskiego rozporządzały podobno artylerią.

Wedle innych wiadomości nadeszłych od bułgarskiej straży granicznej, Stambuliński został przedwczoraj aresztowany.

Wiadomości kościelne.

Zmiany w kościele unickim.

Warszawa. Metropolita Kościoła grecko-katolickiego, Szeptycki, jak pociągają dzienniki lwowskie, ma wyjechać do Rzymu i pozostać tam na stałe w charakterze patriarchy Kościoła wschodniego. Na miejsce metropolity Szeptyckiego zostanie mianowany ks. dr. Cnomyszyn, biskup stanisławowski. Zmiany te nastąpiły w związku z podróżą delegata papieskiego po Małopolsce Wschodniej.

Walka z religją w Rosji.

Moskwa. (Russpress). — Komunikują o szeregu

opór. Pojadę do Ruczajewa do państwa Rudeckich prosić o rękę ich córki.

— Boże! Boże! Boże! — jęczała księżna.

Waldemar niecierpliwiał się.

— Babciu, proszę nie rozpaczać, bo zbrodni nie popełniłam. Sądzę, że moje szczęście powinno trochę inaczej sposobać tych, co mnie kochają, a widzę, że jest przeciwnie.

— Nie o takim szczęściu dla ciebie marzyłam! Nie widziałem dość stosownej partii w kraju, a ty — a ty — na moje stare lata cóż mi dajesz? Boże miłosierny!

Księżna rozplakała się, zakryła powieki rękoma i, zagłębiona w fotelu, trzęsła się, ikając z przejmującym żalem.

Ordynat wstał, przeszedł się po pokoju, panując nad sobą. Płacz babki rwał mu serce, lecz ani na chwilę nie zachwiał postawionej walki. Zaciskał zęby, a w duszy przemawiał do Stefci, przywoływał ją najczulszemi słowami:

— Malutka moja, dla ciebie zniosę wszystko, będziesz moją i oni cię przyjmą.

Podszedł do księżnej i, pochylony ogarniając ramionami jej skurczoną postać ucałował serdecznie rozpaloną skroń staruszeki.

— Babciu! jeśli mnie kochasz, uspokój się, z mego szczęścia nie czyni dramatu. Wiem, chciałaś dla mnie jak najlepiej, ale każdy nosi w sobie świadomość własnych pragnień... ja idę do swych najdroższych. Proszę cię, babciu, nie płacz. To mnie rani i obraża Stefcię.

Księżna, ikając, zalamala ręce.

— O Waldy! Waldy!

Waldemar przykleknął u jej kolan, pieszczotliwie całował jej dlonie, mówił dobrym głosem:

— Zawsze jestem ten sam, twój Waldy, i zawsze nim pozostanę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nowych aktów walki z religią: Sowiet moskiewski zarządził ostateczne zamknięcie monasteru Różdrietwieskiego; w okręgu elizawetgrackim wszystkie monastera zarekwirowano na potrzeby armii czerwonej; rada komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej specjalnym dekretem nakazała mnichom i całemu duchowieństwu obowiązkowo ubierać się po cywilnemu; w Ekaterynosławiu, w soborze św. Trójcy, władze sowieckie otworzyły kinematograf.

KRONIKA.

Olsztyn, 15 czerwca 1923.

Kalendarz na sobotę: Brunona.

Wschód słońca o godz. 3,52; zachód o g. 8,14.

Kalendarz na niedzielę: Adolfa.

Wschód słońca o godz. 3,52; zachód o g. 8,14.

Z Warmji.

— **W ostatniej chwili** zwracamy raz jeszcze uwagę szan. Czytelników na teatr i zabawę, jakie urządza olsztyńskie Towarzystwo Ludowe z udziałem Kółka amatorskiego w niedzielę dnia 17-go bm. o godzinie 5 popołudniu w hotelu International. Ceny miejsc — 1000 mk. za krzesło, 500 mk. do stania — umożliwiając wstęp i najbiedniejszym z biednych i te niskie ceny winny się też przyczynić, aby sala była nabitą, aby pokryte zostały ogromne wydatki połączone z wystawianiem sztuki i aranżowaniem zabawy. Ciśnie nam się pod pióro stek gorących wyrazów o kwalifikacjach niedzielnego przedstawienia, o potoku śpiewów i melodji przemilych, o ciekawej i zawiślanej, wesołej i elegijnej naprzemian akcji, o amatorach pokroju nieprzeciętnego, o pomyslowej i efektownej dekoracji itd., lecz tłumimy nasz entuzjazm nie chcąc uprzedzać widowisko i zmniejszać zaciekawienia uczestników. Dobrze uczyni każdy, kto przyprowadzi na zabawę takich znajomych, którym polskość po nosie poznać, którzy pochodząc z narodu polskiego wstydzą się czy też boją polskość swą wyznawać. Tym pokażmy nasze „Swaty“, a napewno wstrząśnięni zostaną w swym śnie chorobliwym. Zwracamy też uwagę na dzisiejsze ogłoszenie, wymieniające osoby widowiska. Przeczytawszy je, snadniej nam będzie zrozumieć sens sztuki.

* Olsztyn. Na Towarzystwa Młodzieży złożył pan Żbikowski z Gdańska 5000 marek. Ofiarodawcy składamy serdeczne „Bóg zapłać“. O dalsze datki prosimy.

— W nocy z 12 na 13 czerwca włamali się złodzieje na strych pewnego domu przy Frauenstr. i skradli 10—12 powłok, 20—24 powłok na poduszki 9—9 metr. materii na powłoki i 4 miechy. Po złodziejach niema śladu.

Z Powiśla.

* Podstolin. Zebranie miesięczne towarzystwa kobiet pod wezwaniem św. Kingi, które się odbyło w niedzielę, 10 czerwca, cieszyło się nadzwyczaj licznym

udziałem tak członków jak i gości. Z dalszych nawet wiosiek parafji garnęły się tłumnie uczestniczki, za pełniąc obszerną salkę aż po brzegi. Z wyrazem radości i uznania witała p. przewodnicząca tak licznie zebranych. Oznajmując kilka wstępnych słów programową przemowę naszego wilebnego księdza Proboszcza, udzieliła po przeczytaniu protokołu przez sekretarkę, słowa czcigodnemu prelegentowi. Ksiądz Proboszcz Mateblowski w dłuższej swej mowie rozwiódł się na temat: O wychowaniu i kształceniu naszej młodzieży żeńskiej. Przez różną propozycję, zachęty i przykłady starał się przekonać obecnych o konieczności urządzania i w naszej parafji kursów, mających na celu wykształcenie naszej młodzieży żeńskiej na dzielne gospodynie i obywatelki, z czego wywiązała się ożywiona dyskusja. Ksiądz Proboszcz przyrzekł towarzystwom swe poparcie i wpływ, również z swego stanowiska duszpasterskiego.

Pani przewodnicząca dziękując czcigodnemu prelegentowi, dopełniła poruszoną, kwestję. Na koniec zainteresowała ogromie jednym z swych zajmujących wykładów z dziedziny historycznej geografji.

Liczne wystąpienia panienek z deklamacjami i ładne popisy naszej ochronki urozmaiciły w najprzyjemniejszy sposób chwila wspólnej duchowej uczy.

* Malbork. Wskutek zatrucia morfiną zmarł przed kilku dniami robotnik Gr. z Malborka. Będąc w stanie pijanym wypił butelkę medycyny w której znajdowała się większa ilość morfiny. Gr. pracował w ostatnim czasie w Lasendorf gdzie skradziono mu 1000000 marek.

Z Mazur.

* Ostród. W więzieniu śledczym popełnił przed kilku dniami samobójstwo przez powieszenie asystent pocztowy K. Jowski, który popełnił w urzędzie większe sprzeniewierzenie. Zmarły pozostawił żonę i 4 małych dzieci.

Rozmaitości.

Czuły ojciec.

Policja nowojorska uwolniła 7-letniego Dominika Gianetino, którego ojciec przykuł na łańcuszku w kuchni. Matka nie mogła go uwolnić, a gdy minął tydzień zawezwała policję. Łańcuch odczepiono, lecz nie można było otworzyć kłódki, zamykając ją obręcz ujmującą nogę chłopca powyżej kostki. Zaprowadzono więc chłopca do kowala i tam dopiero rozkuto go z kajdan. Aresztowany ojciec tłumaczył się, że musiał w ten sposób postępować z chłopcem, gdyż ten do późniejszej nocy walał się po ulicach.

Znaczkę pocztową z wizerunkiem Jezusa Chrystusa.

Z powodu trzechsetletnia istnienia «Congregatio de Propaganda fide», założonej przez papieża Grzegorza XV w 1623 r. dla szerzenia wiary św. wśród pogan, zarząd poczt włoskich puszcza w obieg cztery znaczki pocztowe wartości: 20, 30 i 50 centesimi oraz 1 lira z wizerunkiem Jezusa Chrystusa wśród apostołów.

Po raz to pierwszy wizerunek Zbawiciela zjawił się na znaczkach pocztowych. W górnych rogach nowych znaczków umieszczone będą portrety św. Franciszka z Asyżu, św. Franciszka Ksawerego, św. Dominika i św. Teresy.

Posłuchajta więc rady sławnego Kuby z pod Wartemborka. Zaprzestańta tych rabunków, bo to całe niepiękne. Wyślijta tutaj do naju komisję i zobaczta sobie jak się to robi rychtownie. Na Mazurach np. nikt nie rabuje mowy ludowi, a jednak sprawa niemiecka idzie naprzód w kościele i w szkole. Wy może tam postępujta sobie jak owten Niemiec, co to powiedział dziecku mazurskiemu: „Wylst du das verfluchte polnysz zain lassen“. To nie rychtownie. „Umierającemu przeszkadzać nie trzeba — powiada rajchstagsabgeordneter Hensel — niech on spokojnie umiera“. Dzisiaj tu jest tak, że Mazur często Polakowi powie „Ty polski hundzie“... Zajmijta się w taki sposób kulturalny waszemi Niemcami w Polsce, a nikt wama nie powie, żeśta są rabusiami. Nie rabujta też ziemi Niemcom. Stwórzta kolonizację lub wywłaszczajta. Nie b'dzta barbarzyńcami, lecz rychtownymi „kulturregerami“. Nie gniewajta się też na mnie sławnego Kube, że wama taką dobrą radę daję. Ja nie lubię rabusiów, nie lubię gwałtów. Na co gwałt, na co raub, kiedy Inniemi drogami też do celu dojść można. Przez rabunek — jak słusnie powiedział nasz prezes ministrów p. Braun, żeśta wszystkim recht do skargów zgubili. I ma on rychtowną prawdę. Niech tam pan redaktor sobie piszą co chce, ale ja mówię: „Pan prezes ministrów Braun ma rychtowną prawdę. Er lebe hoch! hurra! hurra! hurra!“

Pana posta Baczewskiego zaś proszę niech o tem powie p. prezesowi ministrów pruskich i niech go pozdrowi odemnie sławnego dyplomaty Kuby z pod Wartemborka.

Gdybym ja był prezesem ministrów pruskich, toby tam tak samo zrobił. Rabunek, gwałt, a pfe! Pfui! Piszczajta sobie księgę pastora Hensela i zobaczta jak się to robi. Powiedzta jak on „ryckwerc dyrfen wyr nicht gehen, forwerc hajst dy lozunk, unsere dajcen yn Polen myssen Polen werden“. A jak nie będą chcieli i będą swoją mutersprache pielegnować, i czytać niemieckie gazety, to nazwijta i fereterami i kwita:

Tak, panie ministrze spraw zewnętrznych Seydo. Chciałem to panu wszystko powiedzieć, ale kiedy

Przemysł i handel.

Rynek pieniężny.

Płacono dnia 14. czerwca:

za 100 marek polskich	124,—	mk. niem.
za 1 dolar amerykański	107137,—	„ „
za 1 gulden holenderski	42792,—	„ „
za 1 funt szterlingów ang.	503370,—	„ „
za 1 frank szwajcarski	19201,—	„ „
za 1 frank francuski	6703,—	„ „
za 1 lir włoski	4987,—	„ „
za 1 koronę czechosłowacką	3172,—	„ „
za 100 koron austrijackich	150,87	„ „

Berliński targ na bydło.

Berlin, 13. VI. Spędzono 2080 sztuk bydła wtem 907 buhał, 692 wołów, 481 krów i jałówek, 2312 cieląt, 2036 owiec, 4125 świń, 59 kóz oraz — świń z zagranicy. Ceny za centnar żywej wagi:

Woly A 600—630000, B 560—580000, C 530—550000, D 460—500000, buhaje! A 600—630000, B 560 do 580000, C 520—540000, krowy i jałowki A 600—630000, B 600—630000, C 560—580000, D 450—500000, żarłoki 480—520000, cielęta A — — — — — B 650—700000, C 600—650000, D 500000 550000, E 440—480000, owce A 540—570000, B 450—500000, C 300—350000, owce wypasione na pastwisku A — — — — — B — — — — — C — — — — — D — — — — — E — — — — — F — — — — —, maciory 680—700000.

Ruch towarzystw.

St. Wartembork. Zebranie Towarzystwa Ludowego i członków Związku Polaków parafji St. Wartemborskiej odbędzie się w niedzielę 17 go czerwca zaraz po nabożeństwie w pomieszkaniu p. Langwalda. Wybór nowych zarządów. Polacy parafji St. Wartemborskiej winni się wszyscy bez wyjątku na zebranie stawić by towarzystwo nasze w czasie plebiscytowym założone do życia powołać. Prelegent z Olsztyna przybędzie. Rodacy! Musimy się wziąć do pracy, by się nie dać wyprzedzić i zawstydzic od innych parafji. Pokażmy, że żyjemy, żeśmy się obudzili.

Zwołujący.

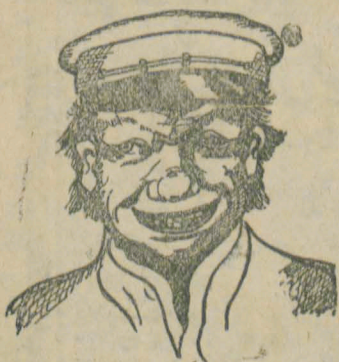
— **Tow. Młodzieży w Olsztynie.** Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 3 po południu (przed zabawą) w hotelu International. O liczny udział członków i gości proszą Zarząd.

— **Lekcja śpiewu kościelnego Tow. Młodzieży w Olsztynie** odbędzie się w piątek 15 czerwca o godz. 1/28 wiecz. w hotelu International. Liczny udział członków konieczny. Zarząd.

Tychnowy. Zebranie Kółka rolniczego w Tychnowach odbędzie się w niedzielę 17 czerwca o godzinie 4 1/2 po południu w lokalu p. Radkiego. O liczny udział członków i gości proszą Zarząd.

Kalwa. W niedzielę 24 czerwca odbędzie się zabawa z tańcami, urządzona przez Towarzystwo Ludowe w lokalu p. Kamińskiego, na które członków i gości uprzejmie zaprasza Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.



Kuba z pod Wartemborka gada:

Towarzystwom Młodzieży Polskiej na Warmji poświęca dzisiejsze swoje „gadanie“ Kuba.

Niemam dziś siła czasu, bo naprawiam mój aeroplan, który mi się popsuł. Dla tego też do Warszawy rejsować nie mogłem. Wysłałem tylko iskrę telegram do pana ministra spraw zewnętrznych Seydy z powinszowaniem. Zapytałem go się też czy to prawda, że Polska rabuje Niemcom nietylko mowę ale nawet ziemię ojczystą. Byłoby to bardzo lichy. To się widać całe w tej Polsce wszystko przewróciło. Jek bowiem ja Kuba byłem w Polsce przed kilku tygodniami, to jeszcze tych rabunków nie było. U naju — przyznaje szczerze — nikt nama mowy naszej nie rabuje. Rabusi takich tu całe u nas niema, Tu się tylko germanizuje, a to nie jest rabunek, tylko robota rychtowna i „kulturalna“. Dla czego wy więc tak w Polsce rabujeta Niemcom mowę, Polonizujta, a nie rabujta, a będzie wszystko w rychtoku. Przyjeżdżta do naju, przyjeżdżta na Mazury, zobaczta i ucztta się jek się to robi. Wyśta pewnie już wszystkie szkoły niemieckie zamknęły, kiedy tutaj u naju mówią, że wy rabujeta mowę ojczystą Niemcom. Powiedzta też nam, jek wy to tam robita, że tutaj nawet ministry tak się na waju oburzają. Jek taki rabunek mowy i ziemi ojczystej wygląda? Czy wy tam Niemcom mowę niemiecką z gardła wyciągata? Czy wy ich nie wywłaszczata, albo nie polonizujeta, tylko Niemcom ajnfach ziemię rabujeta? To lichy! Tego nawet ani Bismark ani Wilhelm nie robili.

mój aeroplan się popsuł. Ale do Olsztyna na rajby przyjadę w aeroplanie. Myślę, że te wszystkie panny ze Starislewa, co tak pięknie deklamowały i śpiewały, też tam będą. Ja was wszystkie dzisiaj kocham z całego syra. Jutro będę kochał te, co w rajbach odgrywać w Olsztynie będą. A może kochata? Ja wiem, że ja, choć się śmiejeta. A nie zarubajta gdzie czasem jakimu Niemcowi mowy i ziemi ojczystej. Nie róbita tak, jak owci Polacy zagranicą, tylo zachowajta się grzecznie, a nawet pan von Oppen się ucieszy. B'dzta wszyscy „dajczempfindend“, to nie b'dzietta brukowali ani polskich szkół, ani niczego. Panie Duliszewski. Pan powiada, że wy trzy razy podpisywać się już musieliśta i że jeszcze szkoły nie mata?

Niech pan nie obraża naszych kochanych Niemców u naju. Czy Waś myśli, że oni są takimi rabusiami jak Polacy w Polsce? Pukajta, a będzie wam otworzone, szukajta, a znajdzieta, podpisujta się a będzie wam dane. Pamiętajta, że tam w Polsce Niemcom rabujta mowę, a wam to nawet podpisywać się pozwolą, że żądata ojczystej mowy dla waszych dzieci w szkole. I dla czegoż się skarżyta?

Palarusz bo też z tą Polską. Jek tak b'dzietta dalej rabowac Niemcom mowę i ziemię, to ja Kuba zerwę z wami stosunki dyplomatyczne. Tak jest, Excelencjo panie Seydo! Ja Pana znam, widziałem pana w Poznaniu, w drukarni „Gościa“. Niech pan inny regirunek w Polsce zaprowadzi i „pórzondek“. Ale „pruski porzondek“, nie polski. Precz z rabunkami mowy ojczystej, precz z rabunkami ziemi ojczystej.

Mnie się zdaje, że ja się powoli już staje rychtownie „deutschempfindend“. Panie hrabio S., panie Baczewski. Zróbita rewizję waszej polityki w Berlinie. Zostańmy wszyscy „deutschempfindend“ jak nam Dr. Steffens radzi, albo b'dzijmy „Mischvolkiem“ jak pani poseł von Kulesza. Wtenczas nie będą wołać na naju: „So zet yr aus!“ i dadzą nam wszystkie prawa, które nama się należa.

Der „dajczempfyndende“
Kuba z pod Wartemborka.

**Towarzystwo Ludowe
w Olsztynie**

urządza
w niedzielę dnia 17. czerwca po
pol. o godz. 5-tej na sali „Inter-
nationalu“

**PRZEDSTAWIENIE
AMATORSKIE.**

Odegrana będzie operetka w 2 aktach

„Swaty“.

Operetka ludowa w dwóch aktach
przez Eugenię Dominiową.
Muzyka Stanisława Słowacza.
(Nagrodzona na konkursie imienia Stani-
sława Wyspiańskiego z Poznania w r. 1912.)

OSOBY:

Truchan, ubogi ogrodnik.
Magda i Joaśka, jego córki.
Grudzina, bogata wdowa.
Jantek i Stach, jej synowie.
Pielgrzym, alias Jantek.
Jambroży, kolonista.
Tylenda i Żuk, gospodarze.
Tylendzina i Żukowa, gospodynie.
Wieśniacy i wieśniaczki.

Po przedstawieniu **zabawa taneczna.**

Ceny miejsc: Krzesło 1000 mk., miejsce
stojące 500 mk. Poprzednio nabyć można
od wtorku w księgarni Gazety Olsztyńskiej.

o liczny udział członków oraz gości
z dalszej okolicy uprasza

Zarząd.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek 18 czerwca o godzinie 9 tej
przedpołudniem sprzedawane będzie drzewo z nad-
leśnictwa Kudypskiego w lokalu pana Zielińskiego
w Ubstychu. Sprzedawane będzie drzewo użytkowe
i opałowe.

Ks. W. Barczewski.

**Kiermasy
na Warmji**

Wydanie 4-te, znacznie rozsze-
rzone, wyszło z druku.

Cena 1500 mk., z przesyłką
1650 mk.

Do nabycia w **Księg. Gazety
Olsztyńskiej.**

Wiązarki

(pamiętki Chrztu św.) polskie i niemieckie
w cenie od 200 do 800 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

Na przyjęcie do I. Komunii św.

polecamy

książeczki do nabożeństwa (polskie i niemieckie
rózańce, szkaplerze, łańcuszki,
medaliki i świece

po cenach przystępnych.

Księg. Gaz. Olsztyńskiej.

Polecam następujące książki:

Brewiarzyk Tercyarski

Kwiat Seraficki

Kwiatek Tercyarski

**Książeczka św. Antoniego
z Padwy**

Książeczka do M. B. Bolesnej

J. Pieniężna, Olsztyn

*Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie*



wykonuje szybko i oszczędnie



Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“

Owczą wełnę

wymieniam na towar po najwyższych
cenach dziennych

Mulczyński, Wartembork.

Owczą wełnę

kupuje i płaci 5000 mk. za funt pranej, 3000 mk. za
funt niepranej.

Lange, Stuhm, Schützenstr. 126.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

**

**

poleca obok książek do nabożeństwa, książek
treści światowej i dewocjonalnej następujące rzeczy:

**

**

papiery listowe

luźno i w paczkach

kalamarze * atramenty * ołówki * tablice
rysyki * kleje * suszki * linijki * laki
zeszyty szkolne * bibuły * pióra * plu-
skiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe *
koronki papierowe * papier krepowy *
papier do kwiatów * liście do kwiatów * drut
do kwiatów * wiązarki do chrztu polskie i
niem. * pocztówki * karty do grania * po-
winszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

* * * * *

Jako najtósowniejsze **podarki ślubne** polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po znacznie niższych cenach. * *